

Patriotyczna manifestacja pod domem Aleksandra Arendta w Sopocie. 2001r.



**Zobacz też poniższe pozycje na stronie www.gryf-pomorski.pl
Zespół ds. Upamiętniania ETOSU TOW „Gryf Pomorski”
[do IPN w Gdańsku.]**

**„Współpraca Aleksandra Arendta i ss- mana Jana Kaszubowskiego z plk. NKWD Anatolem Zbarskim w czasie wojny i w okresie powojennym –
w rozdziale „Dokumenty i Oświadczenia“
[przed punktem 1]**

Oświadczenie nr.122

Marii Hildebrandt z dn. 02.05.1989r – w rozdziale „Dokumenty i Oświadczenia“

Klemens Miotk, ps. Kabatek

Członek Sztabu por. Augustyna Westphala

Dowódca TOW „Gryf Pomorski” 1945-1946

Wejherowo

Kombatant, żołnierz września 1939 r.

Od 1985 r. w Zespole ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”

Odebrałem korespondencję

Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu
(4) Oddział w Gdańsku
81-311 Gdynia, ul. Witomińska 19

Wejherowo, 04.03.2005

Założyciel
Zespołu ds. upamiętniania Etosu
TOW „Gryf Pomorski”
dr Stanisław Uchński

Przyjęto w dniu 15.03.05.

Uchński

Geneza polskojęzycznej grupy Gestapo i okoliczności przemianowania jej na UB po wkroczeniu okupacyjnych wojsk sowieckich na Pomorze

W czasie mego życia zetknąłem się z wielkimi bohaterami kaszubskimi, takimi jak por. Augustyn Westphal i por. Józef Dambek, ale również i wielkimi zbrodniarzami, jak Inspektor Gestapo Gdańskiego Jan Kaszubowski, kat Kaszubów - Pomorza, przyjaciel Bolesława Bieruta i Aleksander Arendt, który pracował w Gestapo w Gdyni w czasie wojny, następnie w UB i z ramienia UB po jego rozwiązaniu zakłada Zrzeszenie Kaszubskie - Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, potem działał dalej przeciwko Narodowi Polskiemu w Wojewódzkim PRON-ie w Stanie Wojennym.

Ja urodziłem się w Będargowie na Pomorzu, tam się wychowałem i chodziłem do szkoły. Następnie przeniósłem się do Wejherowa.

W Będargowie urodził się również A. Arendt, znałem jego, jak również jego rodziców - byli komornikami, pochodzili z oddalonej o dwa kilometry wioski zamieszkałej przez osadników niemieckich - stąd nazwa Kolonia- od niemieckich kolonistów. W tym czasie, kiedy urodził się A. Arendt, jego rodzice, jako wyrobnicy, pracowali w majątku Niemca w Będargowie. Byli oni narodowości niemieckiej.

Z A. Arendtem chodziliśmy do jednej szkoły i tego samego oddziału i uczył nas ten sam nauczyciel - Alojzy Socha - aresztowany potem przez polskojęzyczną grupę Gestapo i zamordowany w 1942 r.

Duża część mieszkańców Kolonii po odzyskaniu przez Polskę niepodległości uważała się za Niemców i działała na niekorzyść Polski. Stworzyli tu bardzo silną V-Kolumnę, w której czołową rolę odgrywał Jan Kaszubowski i A. Arendt. Znałem ich osobiście z tego okresu. Byli to fanatyczni zwolennicy Hitlera, byli szwagrami. W Będargowie fanatycznych zwolenników Hitlera było więcej, współpracowali oni, w/w w zwalczaniu żołnierzy Gryfa,

jako konfidenti, część popełniła samobójstwo w 1945 r. w obliczu klęski Hitlera i w obawie przed popełnionymi zbrodniami.

Jana Kaszubowskiego znaleźliśmy wtedy pod nazwiskiem Kassner. Przyjeżdżał on do Kolonii i innych okolicznych miejscowości pod pozorem handlu obwoźnego (handlował również używanymi samochodami, taki samochód np. kupił od Kassnera wkrótce przed wybuchem wojny por. Bolesław Formela z Tłuczewa, w czasie okupacji – Komendant Naczelny TOW „Gryf Pomorski”). Kaszubowski prowadził akcję szpiegowską na rzecz Niemców, przygotowywał listy proskrypcyjne Polaków.

Arendtowi nie chciało się uczciwie pracować. Razem z J. Kaszubowskim i Skwierawskim z Kartuz, który był teściem A. Arendt, posiadał tam Zakład Zegarmistrzowski, prowadził działalność szpiegowską, skierowaną przeciwko Państwu Polskiemu. Główna siedziba tych wywiadów i punkty kontaktowe mieściły się w majątkach Modrowów: Ernesta i Wenera w Bączku i miejscowości Modrowo na Pomorzu, gdzie była główna ich baza wypadowa (zobacz: moje oświadczenie z 08.07.2001).

Na początku lat trzydziestych podjąłem pracę w Wejherowie, początkowo dojeżdżałem, a potem zamieszkałem na stałe w Wejherowie. W tym czasie poznałem Augustyna Westphala, był wtedy pierwszym sekretarzem starostwa na powiat morski, ale już wcześniej miał bohaterską przeszłość. Po zakończeniu I wojny światowej działał nieustannie w akcjach patriotycznych na rzecz przyłączenia do Polski całego Pomorza wraz z Gdańskiem. Był twórcą i czołowym działaczem polskich towarzystw śpiewaczych i chórów „Lutnia”, „Cecylia”, „Moniuszko”. Wiedział on, jaka siła tkwi w Polskiej Pieśni Patriotycznej i jak ją „użyć” do budzenia polskiej tożsamości narodowej. Dlatego w Gdańsku tworzy Pomorski Okręg Związku Kół Śpiewaczych.

Po zamieszkaniu w Wejherowie A. Westphal kontynuował prace w towarzystwach śpiewaczych, w 1920 r. tworzy chór męski „Harmonia”, o czym mi wiele razy opowiadał. Ja zaraz po zamieszkaniu w Wejherowie wstąpiłem do tego chóru i śpiewałem w nim. Do dziś utrzymuję z nim żywy kontakt, przed wojną byłem przez pewien okres wiceprezesem tego chóru, a prezesem był A. Westphal. Dbał on zawsze o patriotyczny repertuar, aby budzić uczucia patriotyczne, szczególnie polskiej młodzieży. Mogę chyba powiedzieć, że utrzymywałem z Westphalem przyjacielskie kontakty. Byliśmy razem w Stronnictwie Narodowym do końca wojny. Dwa razy byliśmy razem wybierani delegatami z Wejherowa na spotkania ogólne pomorskie, które odbywały się w Wielu i Chojnicach. Szefem SN na Pomorze był ks. płk. Józef Wrycza.

Razem z A. Westphalem byliśmy w Związku Zachodnim. Wiem, że był w „Sieci dywersji pozafrontowej”. Ja, natomiast byłem w wojsku nadterminowym. Znałem bardzo dobrze jego synów, którzy byli patriotycznie wychowani i wspaniale się prezentowali. Brunon był polskim oficerem, poległ w 1939 r. w obronie Bydgoszczy. Natomiast tzw. Polskojęzyczna grupa Gestapo nie mogła pojmać A. Westphala, udało się jej zatrzymać Janka Westphala w 1942 r. – został on skrytobójczo zamordowany. Fałszerze historii w różnych publikacjach, w celu wprowadzenia w błąd, podawali, że młodszy syn miał na imię również Augustyn i zginął w Oświęcimiu. Żona A. Westphala również została przez tę w/w grupę aresztowana i osadzona w Stutthofie. Opis tych faktów otrzymałem bezpośrednio od A. Westphala po wojnie.

Ja, we wrześniu 1939 r., jako żołnierz, walczyłem w obronie Helu. Po kapitulacji Helu Niemcy prowadzili nas przez Wejherowo. Wtedy V-Kolumna z Wejherowa oflagowała całe ulice hitlerowskimi flagami, przez które nas prowadzono aż do Rumii, a osoby trzymające flagi utworzyły zwarty szpaler, aby nas bardziej pognębić, wyzywano nas od bandytów. Ponieważ my, żołnierze, wiedzieliśmy wcześniej, że będziemy przechodzić przez Wejherowo, część żołnierzy polskich napisała na małych karteczkach z adresem i adnotacją, że żyją (ponieważ długo się broniliśmy na Helu) z myślą, że przekazemy je osobom na trasie wzdłuż naszego przemarszu, a te osoby wyślą te wiadomości do rodzin w Polsce. Byłem świadkiem takiej sceny, jak polski żołnierz przede mną przekazał taki list osobie, która stała wzdłuż szpaleru. Ten natychmiast przekazał ten list prowadzącym nas żołnierzom hitlerowskim i wskazał, który żołnierz ten list podał. Żołnierze niemieccy wyciągnęli go z szeregu, bili kolbami, nie wiem, co się z nim stało, bo szliśmy dalej, ale go potem już więcej nie widziałem. Dowiedziałem się później od kolegów niedoli, że takich przypadków na trasie było więcej. Opowiadał mi A. Westphal po wojnie, że organizatorem tej prowokacji przeciwko obrońcom Helu, polskim żołnierzom, były wtedy osoby z Wejherowa, m.in.: Jan Bianga, Aleksander Arendt i Teodor Bolduan, który zaraz we wrześniu 1939 r. przeszedł na stronę niemiecką. Wcześniej Hitler był w Wejherowie, oglądał również nasze walki na Helu z punktu widokowego w Sopocie i kazał zorganizować tę prowokację w Wejherowie, ponieważ bohatercko broniliśmy Helu. Dlatego polski wywiad zlikwidował Teodora Bolduana jako zdrajcę Polski, twierdził A. Westphal, świadek historii. Teodor Bolduan został zlikwidowany w Wejherowie pod Zamkową Górą.

**Działalność polskojęzycznej grupy Gestapo w Wejherowie po wojnie i
okoliczność zamordowania Dowódcy TOW „Gryf Pomorski” por.
Augustyna Westphala w 1946 r.**

Zaraz po wojnie znalazłem się w Wejherowie, ale nie zamieszkałem jeszcze na stałe, ponieważ moja małżonka nie wyrażała wielkiej ochoty przeprowadzenia się do Wejherowa na stałe. Chciała, żebyśmy pozostali przy jej rodzinie.

Po przyjeździe do Wejherowa zatrzymałem się u rodziny, oglądaliśmy zniszczenia powojenne miasta, rozpytywaliśmy, kto przeżył i kto powrócił do miasta.

Ja początkowo zamierzałem być dalej żołnierzem zawodowym, ubrałem się w przedwojenny mundur wojskowy i poszedłem do naszej jednostki wojskowej. Tam byli wtedy prawie sami Rosjanie. Moje przyjście w mundurze przedwojennym wzbudziło sensację i zakończyło się moim aresztowaniem przez UB. Po moich naleganiach w tej jednostce wojskowej, żołnierze doprowadzili mnie do niejakiego Zbigniewa Basaka, komunisty, który w ostrych słowach powiedział mi: *„Czy obywatel nie słyszał o Manifeście Lipcowym PKWN (Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego), takiego polskiego wojska, już nie ma i nie będzie, przez was przegraliśmy wojnę w Niemcami. Sanacyjny rząd polski współpracował z Niemcami, urządzał polowania z niemieckimi generałami, nie pozwolił wkroczyć Armii Czerwonej przez polskie terytorium do Czechosłowacji w 1938 r., aby jej bronić przed Niemcami. We wrześniu 1939 r. uciekł z Polski do Rumunii i okradł Polskę zabierając ze sobą polskie złoto. Teraz mamy rząd robotniczo-chłopski, a naszym przyjacielem jest Generalismus Józef Stalin i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i razem z ZSRR będziemy budować w Polsce socjalizm i komunizm pod przewodnictwem tow. Bolesława Bieruta.”* Mówiący te słowa Zbigniew Basak spisał moje dane personalne i adres, gdzie się zatrzymałem i w ostrych słowach kazał mi opuścić natychmiast jednostkę wojskową.

Na drugi dzień jeszcze spaliśmy, gdy przyszło dwóch pracowników Urzędu Bezpieczeństwa i zostałem aresztowany i doprowadzony na UB w Wejherowie. Poszedłem już w cywilnym ubraniu. Na UB kazano mi oddać pasek, sznurówki, ostre przedmioty i zostałem zatrzymany. Dostałem kopii ołówek i kartkę papieru i kazano mi napisać dokładny życiorys.

Wieczorem rozpoczęło się przesłuchanie. Pierwszy przesłuchiwał mnie ubowiec Bernard Szczęsny. Zarzucając mi, jak mogłem przyjść do Ludowego Wojska Polskiego w mundurze sanacyjnego wojska oznajmił mi, że to hańba dla polskiego i radzieckiego żołnierza. Bernard Szczęsny pytał mnie m.in. o osoby, które znałem ze Stronnictwa Narodowego w Wejherowie

i innych miast, jak również z otoczenia ks. Józefa Wryczy z Wiela i Augustyna Westphala. Pytał, co wiem o współpracy Augustyna Westphala z Gestapo.

Jeszcze chyba tej samej nocy byłem przesłuchiwany jednocześnie przez innych ubowców, m.in. przez Władysława Szutę, Jana Biangę. W czasie przesłuchania na maszynie pisał Filip Ruth. Po trzech dniach pobytu na UB zostałem zwolniony, jeszcze kilka razy kazano mi pisać życiorys. Potem parę razy byłem jeszcze wzywany na UB w Wejherowie. Nie wszystkich ubowców, którzy mnie przesłuchiwali poznałem z nazwiska, ale dobrze zapamiętałem Bernarda Szczęsnego, Władysława Szutę, Jana Biangę – zrobili oni wielką karierę polityczną, m.in. z ramienia UB zakładali razem z A. Arendt, Tadeuszem Bolduanem, Rajmundem Bolduanem, Stanisławem Gierszewskim Zrzeszenie Kaszubskie. Natomiast na innego ubowca, Filipa Rutha, we wrześniu 1945 r. AK wydało i wykonało wyrok śmierci za działalność skierowaną przeciwko Państwu Polskiemu.

W tym czasie byłem w stałych kontaktach z Dowódcą TOW „Gryf Pomorski” A. Westphalem, a szczególnie po moich przesłuchaniach na UB on był już nieustannie przesłuchiwany, nękany i prześladowany przez UB do czasu, kiedy się ujawnił na przełomie kwietnia i maja 1945 r.

Opowiadał mi wiele razy wydarzenia z działalności w Gryfie, w tych długich latach okupacji i niewoli. Zawsze podkreślał, że zawdzięcza życie rodzinom kaszubskim, u których miał swoje Sztaby Dowódcze. Rodziny te z narażeniem własnego życia udzielały wszechstronnej pomocy jemu i innym żołnierzom Gryfa, w szczególności podkreślał zasługi takich rodzin jak:

- rodzina Bloków z Przyrowia, koło Wygody, w szczególności jego łączniczce Sztabowej Marii Blok i jej bratu Józefowi Blok – kurierowi;
- rodzinie Tempskich z Borzystowskiej Huty (znad jeziora Raduńskiego), w tym Agnieszce Tempskiej, łączniczce Sztabowej i kurierce Dowódcy Gryfa por. Józefa Dambka;
- młodej, ostatniej jego łączniczce, Franciszce Pomarańskiej, w czasie przebywania w miejscowości Bór, która została skrytobójczo zamordowana przez polskojęzyczną grupę Gestapo już po wojnie, latem 1945 r. na Żuławach Gdańskich w miejscowości Grabowe Pole. Rodzina Pomarańskich tam się osiedliła po wojnie w poniemieckim gospodarstwie;
- rodzinie Bigusów z Przyrowia, koło Wygody, gdzie w ich gospodarstwie rodzinnym, na wvhudowaniu. był zakonspirowany Sztab Dowódcy. Była tam również Tajna

Drukarnia TOW „Gryfa Pomorskiego”, gdzie drukowano prasę Gryfa, m.in. p.t.: „Gryf Pomorski” i „Głos Serca Polskiego”.

Po wojnie w tajemnicy pomagałem A. Westphalowi przetransportować elementy drukarni z Przyrowia. W tym celu razem udaliśmy się do rodziny Bigusów w Przyrowiu. Westphal miał zamiar przenieść tę Tajną Drukarnię TOW „Gryfa Pomorskiego” pod Wejherowo, do Luzina. W Przyrowiu wtedy spotykał się ze swoimi żołnierzami ze Sztabów Dowódczych, m.in. Janem Blokiem, Chatą (Alfonsem Pryczkońskim, członkiem Rady Naczelnej Gryfa), Szutenbergiem, Agnieszką Tempską, łączniczką Sztabową z rodziny Bigusów oraz z innymi, których nazwisk już nie pamiętam.

Przez 1945 i 1946 r. do jego zamordowania skrytobójczo przez UB spotykał się z żołnierzami Gryfa w Wejherowie, o czym mi wiadomo. Był tu: Alfons Pryczkowski, Agnieszka Tempska, Marian Jankowski, Józef Drewa, wiem, że była z nim w stałym kontakcie jego łączniczka sztabowa, Maria Blok. Ja, jako zaprzysiężony żołnierz Wojska Polskiego, obrońca Helu, brałem udział w takim spotkaniu w Wejherowie z udziałem m.in. dr Alfonsa Wojewskiego, który w tym czasie był naczelnym lekarzem żołnierzy Gryfa.

W czasie tego spotkania Westphal naświetlał istniejącą sytuację Gryfa, jaka zaistniała po wkroczeniu na Kaszuby i Pomorze okupacyjnych wojsk sowieckich. Uważał on, że okupacja Polski przez Armię Czerwoną może być dłuższa i gorsza niż niemiecka, zalecał, aby nie oddawać broni, nie współpracować z sowieckim okupantem, nie ujawniać struktur organizacyjnych Gryfa, pilnie obserwować sytuację. Podkreślał, że Polska, wierny sojusznik zachodu, okrojona terytorialnie, nie będzie wolna. Nakazywał wojsko sowieckie traktować tak, jak wojska hitlerowskiego okupanta. Westphal mówił dalej, że członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo znaleźli się teraz w UB i dalej zwalczają i aresztują żołnierzy TOW „Gryf Pomorski”, ale tylko zmienili szyld. Hans Kassner, Inspektor Gestapo Gdańskiego, vel „kat Mengele”, „Jan Kaszubowski” pracuje na wysokim stanowisku w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku. Razem z Aleksandrem Arendt, jego szwagrem, który przed wojną pod pozorem studiowania w Warszawie, był niemieckim szpiegiem V-Kolumny, w czasie wojny pracował w zakamuflowanej placówce Gestapo na ul. Abrahama w Gdyni razem z Bernardem Szczęsnym i Willim Stefaniakiem. Obecnie jest Szefem WUBP w Gdańsku i jednocześnie Starostą powiatu gdańskiego z siedzibą w Pruszczu Gdańskim. Na wysokim stanowisku w UB jest również ich współpracownik, Jan Bianga z Wejherowa w czasie wojny, również etatowy pracownik Gestapo. Westphal podkreślał, że również na wysokim stanowisku w Urzędzie

Bezpieczeństwa Publicznego pracuje „kat z Szymbarka”, Jan Szalewski, który 24/25 maja 1944 r. osobiście strzałem w tył głowy zabijał założycieli TOW „Gryf Kaszubski-Pomorski”.

W Szymbarku zamordowano łącznie dziesięciu żołnierzy TOW „Gryf Pomorski”. Do tej zbrodni Jan Szalewski i jego współpracownicy użyli około 40-50 renegatów. Następnie zlikwidowali również tych swoich współpracowników, którzy brali udział w tej zbrodni w Szymbarku, jako niewygodnych świadków. Ponieważ byli to ludzie z marginesu, a wojna się już kończyła i uważali, że nie utrzymają w tajemnicy tej i innych zbrodni popełnionych razem na całym Pomorzu przez polskojęzyczną grupę Gestapo. Westphal podawał, że zlikwidowano ich w następujący sposób:

Ludzie J. Szalewskiego poprowadzili następnego dnia, 26 maja, wszystkich uczestników tej straszliwej zbrodni, w liczbie 40-50 osób z Szymbarka wieczorem na znaczną odległość do pustych leśnych bunkrów Łubiany. Tam ich podstępnie posegregowano na tych swoich, co mają żyć i tych, którzy mają być zlikwidowani. Wszyscy byli zmęczeni, ponieważ nie spali oni dwie noce i dwa dni. Większość z nich była pod wpływem alkoholu, który im podano w pewnej ilości. Nocą 26 maja 1944 r., w czasie kiedy już wszyscy spali twardym snem, na jeden sygnał wrzucono do bunkrów wiązki granatów, gdzie znajdowały się osoby przeznaczone do likwidacji. Wszyscy w tych bunkrach zginęli na miejscu i tak zlikwidowano część niepewnych świadków – oświadczył A. Westphal, Dowódca Gryfa.

W czasie tej narady A. Westphal - Dowódca Gryfa, oraz Szef Wywiadu i Kontrwywiadu - Józef Drewna podkreślali, że J. Szalewski był w polskojęzycznej grupie Gestapo i nigdy nie był w Gryfie. Józef Gierszewski „Rys”, który był również w polskojęzycznej grupie Gestapo bardzo ściśle współpracował z J. Szalewskim i z polecenia tej grupy J. Gierszewski wniknął do Gryfa, jako konfident, w celu rozbicia go od wewnątrz. W Gryfie był pięć miesięcy, został rozpracowany i z wyroku Sądu Wojennego Gryfa zlikwidowany po odczytaniu mu wyroku w bunkrze Dywan.

Zdażył jednak J. Gierszewski rozpracować część leśników z pow. Chojnickiego, wielu zginęło, m.in. z rodziny Binczyków w wyniku tej zdrady został zamordowany skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę Gestapo w Gdańsku Jan Binczyk, Komendant Gryfa na pow. Chojnice.

Obecnie A. Arendt, jako Starosta Gdański wspólnie z J. Szalewskim wyznaczyli swego bliskiego współpracownika, Willega Stefaniaka do ekshumacji zamordowanych przez nich założycieli „Gryfa Kaszubsko-Pomorskiego” z miejsca zamordowania na cmentarz katolicki w Szymbarku. Miał on zadanie zatajenia tej zbrodni. Tych dziesięciu

zamordowanych to najbliżsi współpracownicy por. J. Dambka, zamordowanego przez polskojęzyczną grupę Gestapo w dniu 4 marca 1944 r. w Sikorzynie przy ścisłej współpracy Piaseckich - podkreślał A. Westphal.

Augustyn Westphal, dowódca Gryfa, na tej naradzie opisał, jak obecnie polskojęzyczna grupa Gestapo przemianowana na UB, obejmuje wysokie stanowiska na Pomorzu, a kieruje i rozprawdza ich wice-wojewoda gdański, płk. NKWD, Anatol Aleksander Zbarski, sowiecki agent na Polskę. W/w A. Arendt, jak już wspomniał został Starostą Gdańskim. Bernard Szczęsny – burmistrzem Wejherowa. Jan Bianga objął wysokie stanowisko w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. J. Szalewski kieruje UB w Kościerzynie, był u przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej B. Bieruta, stawiając do jego dyspozycji całą polskojęzyczną grupę Gestapo. Ponieważ B. Bierut był nie tylko agentem NKWD, ale również Gestapo.

A. Westphal podkreślał, że część polskojęzycznej grupy Gestapo, która likwidowała żołnierzy Gryfa, jak m.in.: A. Arendt, J. Szalewski, J. Bianga, B. Szczęsny oraz inni, obecnie fałszywie głoszą, że byli w Gryfie i zostali aresztowani przez Niemców i osadzeni w Stutthof. W ten sposób chcą wprowadzać w błąd społeczeństwo polskie i w fałszywy sposób bronić się przed zbrodniczą przeszłością, a uwiarygodnia ich obecnie kat Pomorza – Inspektor Gestapo Gdańskiego – Jan Kaszubowski – Kassner, przyjaciel B. Bieruta.

Działania polskojęzycznej grupy Gestapo służyły przede wszystkim uwiarygodnianiu i zatajaniu działalności Bolesława Bieruta i Michała Roli-Żymierskiego, agentów NKWD i Gestapo. Mogli zatem bezkarnie stosować wszystkie zbrodnicze metody działania. Mieli do dyspozycji również sądy, które były na ich usługach.

Lekarz medycyny, Alfons Wojewski, przestawił okoliczności swego aresztowania w maju 1943 r. przez polskojęzyczną grupę Gestapo – Aleksandra Arendt i Jana Kaszubowskiego. Twierdził, że te same osoby aresztowały jego brata, por. inż. Grzegorza Wojewskiego, Komendanta Naczelnego Gryfa i skrytobójczo zamordowały. Dr Wojewski twierdził, że kiedy przebywał w Stutthofie (1943-1945) pozwolono mu leczyć więźniów, poruszać się po terenie obozu, widział tam w towarzystwie gestapowców m.in. Jana Kaszubowskiego, J. Biangę, B. Szczęsnego, którzy kierowali Polaków do obozu Stutthof, ale nigdy nie byli więźniami obozu.

Dr Wojewski opowiadał, że kiedy w marcu 1945 r. wrócił do Wejherowa ze Stutthofu, to zaraz uruchomił miejscowy szpital Marii Panny i rozpoczął udzielanie pomocy medycznej i leczenie chorych. Usunięty został po paru dniach z polecenia A. Arendt. Przeniósł się wtedy do Szpitala Diakonistek przy ul. Sobieskiego. Stąd również został usunięty. Tak również z

Wejherowa i z funkcji lekarza powiatowego. Po kilku dniach z nominacją z Gdańska na lekarza powiatowego przyjechał lekarz Stanisław Stawowiak, protegowany A. Arendt – działo się to latem 1945 r. Wojewski musiał przenieść się do Pucka. Był bardzo prześladowany, wiele razy zatrzymywany przez UB, nakazywano mu opuszczenie tych okolic, grożono mu, ponieważ był w TOW „Gryf Pomorski” Szefem Służby Medycznej do chwili aresztowania go w maju 1943 r. przez polskojęzyczną grupę Gestapo.

W niedługim czasie przekonaliśmy się, że te działania związane z usunięciem dr Wojewskiego z Wejherowa miały związek z A. Westphalem. Polskojęzyczna grupa Gestapo przemianowana na UB postanowiła zamordować A. Westphala w sposób skrytobójczy w Wejherowie na UB, kiedy się ujawnił – znaną metodą NKWD poprzez uszkodzenie mu nerek w trakcie bicia na UB. Metoda ta prowadziła do uszkodzenia funkcji nerek i powolnej śmierci poprzez zatrucie organizmu, a śmierć miała nastąpić po zwolnieniu z UB, już w domu ofiary. Powstawał wtedy argument, że osoba taka nie zmarła na UB lecz w domu z niewiadomych przyczyn. Jak dr A. Wojewski, Szef Służby Medycznej Gryfa mieszkałby na terenie Wejherowa, mógłby im utrudniać fałszowanie dokumentacji medycznej i starałby się nieść za wszelką cenę pomoc bohaterskiemu Dowódcy. Dlatego A. Arendt już wcześniej usunął go z Wejherowa.

Por. A. Westphal wiedział niemal wszystko o zbrodniczej działalności polskojęzycznej grupy Gestapo. Wiedział on o współpracy A. Forstera z B. Bierutem w latach 1935-1941, przejściu Teodora Bolduana na współpracę z hitlerowcami we wrześniu 1939 r. i o zlikwidowaniu go przez Polski Wywiad, o systematycznym wymordowaniu kierownictwa Gryfa przez polskojęzyczną grupę Gestapo. Gdyby A. Westphal żył, niemożliwym byłoby fałszowanie historii Gryfa i całego Pomorza przez polskojęzyczną grupę Gestapo. Wiele razy próbowano go zamordować w czasie wojny. Tego Wielkiego Kaszubskiego Bohatera poszukiwała i tropiła nieustannie w trakcie wojny polskojęzyczna grupa Gestapo, tak samo jak ks. płk. Józefa Wryczę.

Wiele razy po wojnie opowiadała mi Jego legendarna łączniczka Agnieszka Pryczkowska i jej mąż, Alfons Pryczkowski, członek Rady Naczelnej Gryfa, jak polskojęzyczna grupa Gestapo tropiła nieustannie Dowódcę Gryfa por. A. Westphala. Fakty te opisali w swojej książce, p.t. Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski-Pomorski” 1939-2001. Geneza, obsada personalna w kierownictwie. Prześladowania powojenne, Wyd. Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski, Gdynia 2001. Książka znajduje się również w zasobach IPN.

Dr Alfons Wojewski, który był Szefem Służby Zdrowia w TOW „Gryf Pomorski” stwierdzał, że w czasie wojny, jak również wiosną 1945 r. badał stan zdrowia Dowódcy Gryfa, A. Westphala. W tym czasie (1945) miał on 60 lat, był silnym i zdrowym mężczyzną, nie skarżył się na żadne dolegliwości i był pod jego stałą opieką lekarską, którą sprawował z ramienia TOW „Gryf Pomorski”.

Podczas naszych spotkań po zakończeniu wojny Westphal mówił, że jest on pod stałą obserwacją UB w Wejherowie, a stały nadzór nad nim ma Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w osobach: A. Arendt, Jana Kaszubowskiego i Ludwika Miotka oraz Bernarda Szczęsnego, którego tu w Wejherowie wyznaczili na Burmistrza Wejherowa. Oni utrudniali mu ponowne objęcie stanowiska I Sekretarza Starostwa Morskiego, jakie pełnił przed wojną. Po zakończeniu wojny w maju 1945 r. odbyły się spontaniczne uroczystości mieszkańców Wejherowa w Lesie Piaśnickim. UB uniemożliwiło mu wygłoszenia przemówienia przy grobach w Piaśnicy. Niechętnie patrzono na wykonywane przez niego zdjęcia. Te zdjęcia, które osobiście wykonał Westphal i które od niego dostałem, przekazałem do Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”.

Na przełomie 1945/1946 r. Dowódca Gryfa, por. A. Westphal, został aresztowany przez UB z polecenia polskojęzycznej grupy Gestapo – A. Arendt i Jana Kaszubowskiego, w celu zamordowania go w sposób skrytobójczy. W chwili aresztowania był całkowicie zdrowy, co potwierdzał dr Wojewski i żona Westphala. W śledztwie przebywał około cztery miesiące. Przechowywano go w piwnicy na UB w tzw. Arendtówce, w małym, ciemnym pomieszczeniu, musiał spać na betonie, a zima w 1946 r. była wyjątkowo mroźna i był ogólny brak opału. Był torturowany i bity w okolice nerek w celu uszkodzenia ich funkcji tzw. pończochą-rękawem, wypełnionym piaskiem. W czasie ciągłych przesłuchań znęcano się nad nim fizycznie i psychicznie (jako świadek historii relacje i miejsce, gdzie na UB był bity i torturowany dowódca przekazałem członkom Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” pp. Franciszkowi Okuń, Bernardowi Skorowskiemu i Stanisławowi Ucińskiemu).

A. Westphala przechowywano również w więzieniu w Wejherowie. Kiedy już w sposób trwały uszkodzono mu nerki, w skutek systematycznego bicia i przechowywania go w nieludzkich warunkach, a stan jego zdrowia tak się pogorszył, że oprawcy byli pewni, że już długo nie pożyje, w obawie, aby nie zmarł w więzieniu na UB, został zwolniony.

W czasie, kiedy Westphal został zwolniony z więzienia, zostałem natychmiast powiadomiony przez jego żonę. Wiadomość ta rozeszła się lotem błyskawicy wśród żołnierzy

Gryfa. Jak go zobaczyliśmy, miał bardzo spuchnięte nogi i ręce, był to cień człowieka. Był świadomy, w pełni władz umysłowych.

Natychmiast pojechałem do dr Wojewskiego, aby go o tym fakcie powiadomić. Dr Wojewski przybył niezwłocznie, aby ratować Dowódcę. Dr Wojewski w trakcie obdukcji A. Westphala pisał:

„Stwierdza się u chorego w poważnym stopniu uszkodzone nerki. Silna opuchlizna na nogach i rękach świadczy, że nerki utraciły swoje zdolności fizjologiczne. Na plecach, a szczególnie w okolicy nerek, na skórze stwierdza się liczne silne plamy o różnym natężeniu barwy, świadczące o wielokrotnym biciu chorego w okolicy nerek. Jest w stanie ogólnego wyczerpania. Chory w wywiadzie podaje, że był wielokrotnie bity na przesłuchaniach w UB po plecach i nerkach przez ludzi A. Arendt i Jana Kaszubowskiego do utraty przytomności”.

Wkrótce po opuszczeniu więzienia w Wejherowie, w skutek zadanych ran na UB, dr Wojewskiemu nie udało się uratować życia legendarnego Dowódcy Gryfa. Zmarł On 27 IX 1946 r. w Wejherowie.

W czasie, kiedy chodziłem do Szkoły w Będargowie, gdzie się urodziłem, bardzo dobrze pamiętam, jak wskrzesiciel Państwa Polskiego, Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski został Honorowym Obywatelem Kościerzyny. Był to Zaszczyt i Honor nie tylko dla Kościerzyny, ale dla całych Kaszub w uznaniu zasług – udziału w Bitwie Warszawskiej w czasie „Cudu nad Wisłą” pułków Kaszubskich, m.in. elitarnego 66 Pułku Strzelców Kaszubskich imienia Józefa Piłsudskiego oraz udział ochotników Kaszubskich w Bitwie Warszawskiej. W Kościerzynie tych ochotników organizował Jan Gończ.

Wtedy nasz nauczyciel, Alojzy Socha, zorganizował w naszej szkole uroczystości poświęcone temu wydarzeniu – nadaniu Honorowego Obywatelstwa z udziałem rodziców, a ja deklamowałem wiersz „O Panu Marszałku”. (Takie uroczystości odbywały się również w innych szkołach na Kaszubach). Pragnę nadmienić, że ze mną do tego samego oddziału w naszej szkole chodził również Niemiec, Aleksander Arendt.

Józef Piłsudski, Marszałek Polski, był Honorowym Obywatelem Kościerzyny do chwili, kiedy polskojęzyczna grupa Gestapo nie została przemianowana na UB, co miało miejsce po wkroczeniu okupacyjnych wojsk sowieckich na Pomorze, a przedstawione tu fakty, jako świadek wyżej opisałem.

Po wojnie byliśmy świadkami jak 26 maja 1947 r., w drugi dzień Zielonych Świąt, w wielkiej tajemnicy do Kościerzyny przyjechał płk. NKWD i równocześnie agent Gestapo,

B. Bierut, a razem z nim tak samo członek NKWD od 1934 r. i agent Gestapo – M. Rola-Żymierski oraz I Premier Komunistycznego Rządu – E. Osóbka-Morawski. Pomimo, że działania te były owiane tajemnicą, fałszowanie historii Polski było długo i skrupulatnie przygotowywane.

Wtedy też nastąpiło odebranie przez polskojęzyczną grupę Gestapo w osobach Jana Kaszubowskiego (Inspektora Gestapo Gdańskiego), A. Arendt, J. Szalewskiego i K. Marchewicza Honorowego Obywatelstwa Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu, a przyznanie Honorowego Obywatelstwa Kościerzyny agentom NKWD i Gestapo: B. Bierutowi i M. Roli-Żymierskiemu. K. Marchewicz tak to opisał:

(...) Uroczystość ta odbyła się 26 maja 1947 r. i była wielkim przeżyciem dla mieszkańców. Przybyli na nią: prezydent RP - Bolesław Bierut i marszałek Polski – M. Rola-Żymierski. Odbyła się wielka manifestacja patriotyczna z mszą polową dziękczynną. (...) Prezydent Bolesław Bierut i marszałek Rola-Żymierski otrzymali Honorowe Obywatelstwo Miasta Kościerzyny”.

Kulminacją tego uwiarygodniania polskojęzycznej grupy Gestapo, przemianowanej teraz na UB, była okoliczność, kiedy najwyższe władze w PRL w Kościerzynie z udziałem B. Bieruta nadawały im wysokie odznaczenia i stanowiska. Ta w/w grupa na Pomorzu od 1935 r. razem z B. Bierutem rozpoczynała u Modrowów tworzyć początki Zbrodniczego Paktu, zwanego potem Ribbentrop-Mołotow. Wtedy, 26 maja 1947 r., J. Szalewski, morderca z Szymbarka, który zamordował założycieli „Gryfa Kaszubskiego-Pomorskiego” oraz własnych współpracowników w Łubianie – z rąk NKWD i Gestapo: B. Bieruta i M. Roli-Żymierskiego, otrzymuje Krzyż Partyzancki i medal Zwycięstwa i Wolności (zobacz gazeta pt.: „Gryf Kościerski” z 27 maja 1947 r.). J. Kaszubowskiego – swego przyjaciela Inspektora Gestapo Gdańskiego, mordercę setek żołnierzy Gryfa i AK – zabiera B. Bierut do Warszawy, jako osobistego doradcę. Aleksander Arendt oprócz Medalii zostaje Starostą Kościerzyny.

Natomiast A. Arendt i J. Szalewski oraz inni uwiarygodniają m.in. B. Bieruta, że jest Polakiem – Katolikiem poprzez organizację Mszy Św. polowej-dziękczynnej. Nadają agentom Gestapo i NKWD: B. Bierutowi i M. Roli-Żymierskiemu honorowe obywatelstwo Kościerzyny. Wcześniej pozbawiają Bohatera Narodowego, Józefa Piłsudskiego, Honorowego Obywatelstwa Kościerzyny, o czym wyżej pisano. Oprócz tego majątek W. Modrowa (NSDAP), gdzie Bierut przebywał w latach 1935-1936 nazwano Bolesławowem od imienia Bieruta.

Jako żołnierz września 1939 r. oraz obrońca Helu mam nadzieję, że obecnie w Wolnej Polsce Społeczeństwo Kościerzyny przywróci Honorowe Obywatelstwo Kościerzyny wskrzesicielowi Państwa Polskiego – Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, co było przedmiotem Dumy Naszych Ojców, a podstępnie i bezprawnie odebrane przez polskojęzyczną grupę Gestapo w osobach A. Arendt, J. Kaszubowskiego, J. Szalewskiego, K. Marchewicza (w trakcie popełniania tego czynu byli oni agentami wrogiego nam mocarstwa i nie byli obywatelami Państwa Polskiego).

Działalność byłej polskojęzycznej grupy Gestapo, przemianowanej potem na UB, po październiku 1956 r.

Do „odwilży październikowej” 1956 r. była polskojęzyczna grupa Gestapo działała ściśle w ramach Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, popularnie w skrócie zwanych UB, które miały wyjątkowo złą opinię wśród Narodu Polskiego.

Po rozwiązaniu UB po październiku 1956 r. obserwowałem, jak Aleksander Arendt wspólnie m.in. z Bernardem Szczęsnym, Tadeuszem Bolduanem, Rajmundem Bolduanem (obaj z Informacji Wojskowej), Lechem Bądkowskim, Henrykiem Łukowiczem, Stanisławem Gierszewskim powołują z ramienia UB Zrzeszenie Kaszubskie – Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie i A. Arendt zostaje jego I Prezesem.

Teraz fałszerze historii Polski przenoszą się z UB do Zrzeszenia Kaszubskiego - działalność ich jest teraz finansowana z pieniędzy pomorskiego podatnika.

W tym czasie przy byłym przywódcy polskojęzycznej grupy Gestapo, a obecnie I Prezesie Zrzeszenia Kaszubskiego, Aleksandrze Arendt, zawrotną karierę polityczną i naukową robi Stanisław Gierszewski (rocznik 1929), syn Józefa Gierszewskiego. Józef Gierszewski w czasie wojny z polecenia polskojęzycznej grupy Gestapo, m.in. Aleksandra Arendt i J. Kaszubowskiego, wniknął do „Gryfa” w celu rozbicia go od wewnątrz. Został on, jak twierdzili: Dowódca Gryfa, por. A Westphal oraz dr Wojewski, już po pięciu miesiącach rozpracowany i wyrokiem Sądu Wojskowego Gryfa zlikwidowany jako wyjątkowy zdrajca – miało to miejsce w bunkrze Dywan w pobliżu Dziemian po odczytaniu mu wyroku. (Jego zdrada, m.in. doprowadziła do ujęcia i zamordowania przez polskojęzyczną grupę Gestapo Komendanta Powiatowego TOW „Gryf Pomorski – Jana Binczyka).

A. Arendt przy powstałym Zrzeszeniu Kaszubskim, utworzonym z inicjatywy UB, powołuje „Komisję Ruchu Oporu”, celu zatajenia zbrodni hitlerowskich i komunistycznych

popętnionych przez polskojęzyczną grupę Gestapo na Kaszubach i Pomorzu, w szczególności na narodowo-katolickim Gryfie. Kierowanie tą „Komisją Ruchu Oporu” powierza Stanisławowi Gierszewskiemu, synowi Józefa Gierszewskiego, którego A. Arendt w czasie wojny skierował do Gryfa z zadaniem rozbicia go od wewnątrz. Teraz A. Arendt ma gwarancje, że St. Gierszewski będzie działał we własnej sprawie, broniąc ojca przed zbrodniczą przeszłością i w ten sposób będzie bronił całej zbrodniczej działalności polskojęzycznej grupy Gestapo. Teraz St. Gierszewski kieruje w sposób zorganizowany, „ale z tylnego siedzenia”, aby go nie posądzono o stronnictwo z powodu jego ojca. Działał on poprzez odpowiedni dobór współpracowników, mając do dyspozycji aparat ucisku władzy i pieniądze, osłaniając B. Bieruta, M. Rolę-Żymierskiego, zatajając okoliczności powstania na Pomorzu Zbrodniczego Paktu Ribbentrop-Mołotow.

Zorganizowana grupa St. Gierszewskiego kieruje zatajaniem zbrodni hitlerowskich i komunistycznych. Marginalizuje znaczenie Gryfa, aby w ten sposób umniejszać wyjątkowe bohaterstwo Kaszubów i Pomorzan w czasie II wojny światowej. Niszczy legendę Gryfa i jego przywódców. Prześladowani są szczególnie żołnierze, świadkowie historii ze Sztabów Dowódczych Gryfa. Nie dopuszcza się, aby Gryf był w jakikolwiek sposób upamiętniany, np. poprzez nazywanie Jego imieniem ulic, placów, szkół, jednostek wojskowych. Brak jest edukacji historycznej w szkołach o TOW „Gryf Pomorski”.

Sam się o tym przekonałem w sposób ewidentny. St. Gierszewski przez wiele lat był członkiem Rady Naukowej Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej. W tym muzeum bywał bardzo często również Bogdan Chrzanowski, Andrzej Gąsiorowski, Krzysztof Steyer, Józef Borzyszkowski, A. Arendt, Brunon Synak, Jerzy Kiedrowski, Lech Bądkowski, Stanisław Janke, Tadeusz Bolduan i Rajmund Bolduan. Część z nich była również w Radzie tego muzeum.

Ja tam również przychodziłem, ponieważ zabiegałem, aby w Wejherowie upamiętnić bohaterów tej miary, jak: por. A. Westphal – ostatni Dowódca Gryfa zamordowany skrytobójczo przez UB, por. inż. Grzegorz Wojewski – Komendant Naczelny Gryfa w latach 1943-1945 – również zamordowanego skrytobójczo przez UB, dr Alfons Wojewski – Naczelny Lekarz Gryfa. Zwracałem się wielokrotnie do St. Gierszewskiego, ustnie i na piśmie, aby podjął stosowne działania o upamiętnienie tych osób w Wejherowie. Podkreślałem, np. że Westphal w 1920 r. w Wejherowie zakładał Chór „Harmonia” i był jego długoletnim Prezesem, również śpiewał w nim, pisał teksty piosenek, dbał o patriotyczny repertuar, aby budzić uczucia patriotyczne, po tak długim okresie niewoli (1772-1920).

Wniosek ten składałem jako były wiceprezes tego chóru „Harmonia”, aby nazwać ten chór im. A. Westphala. Wnioskowałem i prosiłem o poparcie m.in. St. Gierszewskiego, członka Rady Naukowej Muzeum piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie o nazwanie jednej z ulic w Wejherowie jego imieniem, z miastem z którym był emocjonalnie związany i gdzie został zamordowany skrytobójczo przez UB, ten regionalny Mąż Stanu Polskiego Państwa Podziemnego zorganizowanego w strukturach TOW „Gryf Pomorski” i przeszedł do Kaszubskiej legendy jako Bohater czasu wojny.

Zabiegałem również o upamiętnienie w inny sposób w/w bohaterów, wszystkie moje sugestie były systematycznie odrzucane przez w/w grupę osób związanych z Muzeum w Wejherowie. Szybko przekonałem się o tym, że ich szkodliwa działalność dla Polski nie ograniczała się tylko do Wejherowa, ale obejmowała całe Pomorze.

Stanisław Gierszewski w rozmowie ze mną, jak i publicznie podkreślał, że był synem „Gryfowca”. Dlatego znając prawdę z pewną ironią zadawałem mu pytania, jak to się stało, że on i jego rodzina nie byli prześladowani przez UB. Tak, jak np. córki Juliusza Koszałki, Szefa wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa i Komendanta Naczelnego, którym odmówiono przyjęcia na Wyższą Uczelnię, a którego syn Kazimierz, musiał uciekać z kraju do Francji przed prześladowaniami - wrócił dopiero, kiedy Polska odzyskała wolność. Również synowi por. J. Dambka, Dowódcy Gryfa, Alojzemu Dambkowi, utrudniano skutecznie naukę. Inne dzieci wybitnych żołnierzy Gryfa z byłych Sztabów Dowódczych byli przymusowo zsyłani do kopalni węgla lub uranu w celu „resocjalizacji”.

Na przykład Stanisław Bigus, syn Jana Bigusa z Przyrowia, koło Wygody, w którego gospodarstwie rodzinnym był zakonspirowany w czasie wojny Sztab Dowódczy por. J. Dambka. Stanisław Gierszewski odpowiadał mnie, że on i jego rodzina mieli szczęście, bo spotkali na swojej drodze A. Arendt i Jana Ptasieńskiego, którzy nam pomagają, a my z nim bardzo ściśle współpracujemy.

Sytuacja dla nas, Gryfowców jeszcze się pogorszyła, kiedy powstał (1970 r.) Uniwersytet Gdański. W tym czasie St. Gierszewski rekomendowany przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie i Wojewódzki Komitet PZPR, zostaje Dyrektorem Instytutu Historii UG. Teraz ma znacznie większe możliwości fałszowania historii Pomorza, w tym Gryfa i działa bardziej skutecznie w sprawie obrony własnego ojca, a przez to całej polskojęzycznej grupy Gestapo. To on, jak sam mówił, pomagał umieścić A. Arendt w Wojewódzkim PRON-ie, popierał Stan Wojenny. Umieszczenie A. Arendt w wojewódzkim PRON-ie w Gdańsku wzmacniało działania i pozycję byłej polskojęzycznej grupy Gestapo na Pomorzu.

Mówili mi członkowie rodziny Dambków, że Stanisław Gierszewski szczególnie wtedy, kiedy zamieszkał w Gdyni, próbował nawiązać z nimi kontakty towarzyskie. Rodzina Dambków wiedziała, że był on powiązany z ówczesnymi służbami, przejrzała jego zamiary i odmówiła wszelkich z nim kontaktów. W tym czasie wicedyrektorem Instytutu Historii UG został Józef Borzyszkowski. Był on już wcześniej prawą ręką St. Gierszewskiego. Był on cały czas fanatycznym obrońcą polskojęzycznej grupy Gestapo, w szczególności Józefa Gierszewskiego, Jana Szalewskiego i Aleksandra Arendt. Ta okoliczność zdecydowała o jego awansie. Sytuacja wymagała nasilenia fałszowania, kiedy po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, świadkowie historii oraz archiwa komunistyczne ujawniły, że polskojęzyczna grupa Gestapo przemianowana potem a UB, którą kierował m.in. J. Kaszubowski, A. Arendt i J. Miętki, również po 1945 r. walczyła dalej z żołnierzami Gryfa i Armii Krajowej – Bohaterskimi Oddziałami majora Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” (w którym była również 17-letnia sanitariuszka, bohaterska „INKA” – Siedzikówna – zamordowana wyrokiem stalinowskiego sądu). Ci w/w oprawcy do walki z bohaterskimi żołnierzami Gryfa i AK, którzy działali na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego używali nie tylko UB, KBW, MO, Ormo, Sądów, ale również frontowych Oddziałów, tzw. „Brygady czołgów im. Bohaterów Westerplatte”, hańbiąc w ten sposób symbol Polskiego Bohaterstwa z września 1939 r.

W czasie, kiedy reżim Jaruzelskiego wypowiedział wojnę Narodowi Polskiemu, wprowadził bezprawnie Stan Wojenny, rozwiązał „Solidarność”, która wyrosła m.in. z legendarnej walki Armii Krajowej i „Gryfa Pomorskiego”, uwięzili przywódców Narodu. Niektórym się wydawało, że komuna już wróciła. W tym czasie, pod redakcją Borzyszkowskiego, ukazuje się publikacja pt. Dzieje Brus i okolicy, wyd. przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Chojnice-Gdańsk 1984 r. W książce tej w rozdziale (...) po II Wojnie Światowej bohaterskie Oddziały Armii Krajowej pod Dowództwem majora Z. Szendzielarza, ps. Łupaszki”, walczące o niepodległy byt Państwa Polskiego z KBW, UB, MO, Ormo nazywa się bandami. Píše się tam m.in. „Brusy i Leśno stały się terenem operacji podziemia, szczególnie band „Łupaszki”, grasujących wiosną i latem 1946 r. 22 kwietnia 30-osobowa grupa „partyzantów w mundurach Wojska Polskiego, z orzełkami z koroną na czapkach”.

W 1993 r. Kombatanci AK z Gdańska złożyli wniosek o nazwanie jednej z ulic w tym mieście imieniem bohaterskiego akowca, majora Z. Szendzielarza, ps. „Łupaszki”. Rada Miasta Gdańska odrzucała wniosek Kombatantów, opierając się na opinii J. Borzyszkowskiego, ponieważ jak wyżej pisałem, polskojęzyczna grupa Gestapo

przemianowana na UB ściagała i likwidowała tych akowców i żołnierzy Gryfa. A obrońcą tej grupy jest właśnie J. Borzyszkowski.

Józef Borzyszkowski wielokrotnie wysuwał propozycje, aby w Piaśnicy w miejscu straceń tysięcy Kaszubów i Pomorzan, jesienią 1939 r., postawić pomnik – tablicę upamiętniającą Niemców hitlerowskich. Zamiarem jego było zrównanie kata z ofiarą. Nasza organizacja kombatancka potępiła tę niestychaną propozycję J. Borzyszkowskiego.

Józef Borzyszkowski może prowadzić tą działalność wyjątkowo szkodliwą dla Polski i Kościoła tylko dlatego, że jest finansowany przez pomorskiego podatnika.

Obserwując dorobek i zasługi widzę dzisiaj, jak wielkim wydarzeniem dla historii badań Pomorza czasu II Wojny Światowej oraz okresu powojennego, było powstanie Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” w okresie „Solidarności”. Powstanie tego zespołu było dla nas, Kaszubów, wielkim darem. Uratowało prawdę o bohaterskiej walce Kaszubów i Pomorzan w trudnych warunkach okupacji hitlerowskiej, kiedy nasze ziemie zostały włączone siłą w struktury hitlerowskiego państwa.

Etosowcy* w sposób naukowy opisali cały mechanizm systematycznego fałszowania naszej historii przez UB, SB, przez pracowników Muzeum Stutthof, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie (które zostało powołane przez byłą polskojęzyczną grupę Gestapo, m.in. Aleksandra Arendt i Bernarda Szczęsnego, o czym wyżej pisałem). W czasie badań w terenie Etosowcy dotarli do wszystkich żyjących wtedy żołnierzy Gryfa ze Sztabów Dowódczych por. J. Dambka i por. A. Westphala oraz Komendantów Naczelnych: por. inż. G. Wojewskiego i Juliusza Koszałki, Dokumentalisty i Kronikarza: J. Goncza i por. Jana Binczyka, zbierając dokumenty, relacje oraz oświadczenia naocznych świadków na całym Pomorzu.

Ja poznałem Stanisława Ucińskiego, założyciela Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” w 1980 r., w okresie Solidarności u ks. profesora Józefa Szarkowskiego w Gdyni. St. Uciński zajmował się wtedy historią badań morskich. Zainteresował się on moimi opowiadaniem, jak moje starsze kuzynki brały udział w uroczystości zaślubin Polski z Morzem w Pucku 10 lutego 1920 r. i w czasie tych uroczystości wręczały kwiaty w imieniu Społeczeństwa Kaszubskiego generałowi Józefowi Hallerowi i stały obok niego na trybunie.

* - tak ich nazywają żołnierze TOW „Gryf Pomorski” ze Sztabów dowódczych por. J. Dambka i por. A. Westphala.

Ja rozpocząłem ścisłą współpracę z Zespołem ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” latem 1985 r., mając pełną świadomość, że za przynależność do tej organizacji grożą sankcje karne.

Etosowcy nawiązują kontakty z wybitnymi żołnierzami Gryfa, m.in. ze Sztabów Dowódczych por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala, szybko zdobywają powszechny szacunek i zaufanie. Gryfowcy przekazują im skrywane od lat najgłębsze tajemnice. Legendarna Łączniczka Sztabu por. J. Dambka, Agnieszka Pryczkowska-Tempska i prof. Alfons Pryczkowski, Członek Rady Naczelnej Gryfa, powiadamiają członków Sztabów Dowódczych, że *„Etosowcy to patrioci, ludzie honoru, pracujący społecznie i nie są na usługach żadnej organizacji”*.

Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” wspólnie z żołnierzami ze Sztabów Dowódczych organizują historyczne spotkanie, do którego dochodzi 27 października 1999 r. w miejscowości Liniska, pod Żukowem, w domu syna Dowódcy, Alojzego Dambka.

Zebrani wybitni żołnierze Gryfa, najbliżsi współpracownicy w okresie wojny bohaterskich Dowódców: por. J. Dambka i A. Westphala, w wydanych dokumentach potępili wyjątkowo szkodliwą działalność Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, które już po transformacji jeszcze oszukuje społeczeństwo, że osoby związane z polskojęzyczną grupą Gestapo, takie jak: Alekander Arendt, Jan Kaszubowski, Józef Gierszewski – Ryś, Jan Szalewski, byli żołnierzami Gryfa. Nikt z zebranych nie potwierdził ich obecności w Gryfie. Natomiast żołnierze ze Sztabów Dowódczych potwierdzili, że w/w zwalczali i likwidowali żołnierzy Gryfa, zarówno dla Niemiec, jak i sowieckiego okupanta. Zebrani jednogłośnie poparli badania Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” poprzez udzielenie mu wszechstronnej pomocy, podejmując ścisłą współpracę z Etosem, co zostało potwierdzone w licznych relacjach i oświadczeniach.

Etosowcy wspólnie z żołnierzami Sztabów Gryfa upamiętniają bohaterską walkę Pomorzan w czasie wojny pomnikami Dowódców: J. Dambka i A. Westphala w Przyrowiu – powstaje Izba Pamięci Gryfa, Westphala i Komendanta Naczelnego por. Grzegorza Wojewskiego - tablicami w Wejherowie. Upamiętniają oni Gryfa poprzez nazwy ulic, szkół, prowadzą edukację patriotyczną młodzieży, wydają liczne publikacje historyczne i opracowania naukowe.

W tej sytuacji fałszerze historii na Pomorzu znaleźli się w potrzasku. Żołnierze Gryfa ze Sztabów Dowódczych udowodnili ponad wszelką wątpliwość agenturalną działalność członków polskojęzycznej grupy Gestapo. Dokumentują zbrodnie popełnione na Narodzie

Polskim. Udowodnili, że wybitnym członkiem polskojęzycznej grupy Gestapo był również B. Bierut, który jednocześnie był płk. NKWD i agentem Gestapo. To samo dotyczyło agenta NKWD i Gestapo M. Roli-Żymierskiego. Falszerze historii na Pomorzu mieli swoich mocodawców w Warszawie, w postaci agenta Moskwy, B. Bieruta, prezydenta w zniewolonej Polsce.

W maju 1947 r. agenci Moskwy i Berlina w osobach B. Bieruta i M. Roli-Żymierskiego przyjeżdżają do Kościerzyny. Pisała o tym tylko prasa lokalna w Kościerzynie. B. Bierut przemawiał wtedy, 26 maja 1947 r., na Placu 1 Maja w Kościerzynie (Zobacz: dokumentacja fotograficzna i opis Kazimierza Marchewicza, Muzeum Kościerskie w Ratuszu).

B. Bierut uwiarygodnia polskojęzyczną grupę Gestapo, m.in. Jana Szalewskiego i A. Arendt poprzez odznaczanie ich medalami za „utrwalanie władzy ludowej” – za kierowanie przestępczą organizacją zbrojną – polskojęzyczną grupą Gestapo i mordowanie ludności Kaszub i Pomorza w czasie wojny i po wojnie, w tym żołnierzy TOW „Gryf Pomorski”.

Zebrani na tym historycznym spotkaniu 27 października 1999 r. żołnierze ze Sztabów Dowódczych Gryfa udokumentowali, że A. Arendt i Józef Gierszewski „Ryś” byli w polskojęzycznej grupie Gestapo. Z polecenia tej grupy Józef Gierszewski wniknął do Gryfa, w celu inwigilacji go od wewnątrz (Zobacz: oświadczenia Zygmunta Binczyka – gdzie podaje, że w wyniku zdrady J. Gierszewskiego został zamordowany w sposób skrytobójczy m.in. Jan Binczyk, ojciec, a syn Zygmunt został również aresztowany i katowany na Gestapo w Gdańsku przez członka polskojęzycznej grupy Gestapo – Jana Kaszubowskiego – cudem przeżył).

Ci sami żołnierze Gryfa ze Sztabów Dowódczych w zeznaniach i oświadczeniach podawali, że Stanisław Gierszewski (syn) po wojnie działał wspólnie z A. Arendt w celu fałszowania historii Gryfa. St. Gierszewski poprzez to działanie bronił własnego ojca przed zbrodniczą działalnością w polskojęzycznej grupie Gestapo. Aby bronić swego ojca, St. Gierszewski wymyślał tak prymitywne kłamstwa o Dowódcy Gryfa, por. J. Dambku, jak:

- nie miał stopnia oficerskiego,
- uczył w małej szkole, więc nie był dobrym nauczycielem,
- był bigotem – ponieważ Rotę przysięgi żołnierze Gryfa składali w obliczu Krzyża Świętego,
- nie znał zasad konspiracji,

- stosował niewłaściwy system dowodzenia oraz stosował złe metody konspiracji, itp. Te i inne kłamstwa rozpowszechniał m.in. jego zastępca, J. Borzyszkowski. Działania St. Gierszewskiego, miały dowodzić, że to nie polskojęzyczna grupa Gestapo na czele z J. Gierszewskim, A. Arendt, Janem Kaszubowskim rozbijała TOW „Gryf Pomorski” lecz sam por. J. Dambek był winny, ponieważ nie znał zasad konspiracji.

W 2000 r. Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” w imieniu żołnierzy Gryfa ze Sztabów Dowódczych (ja byłem również wśród nich) skierował Wniosek do IPN o ściganie członków polskojęzycznej grupy Gestapo, m.in.: A. Arendt, J. Kaszubowskiego, L. Lubeckiego, J. Szalewskiego, B. Bieruta oraz innych – D. Steyer, K. Steyer, A. Gąsiorowskiego, B. Chrzanowskiego, K. Komorowskiego, A. Schulz, a tych ostatnich o przestępstwo świadomego fałszowania i zatajania zbrodni nazistowskich i komunistycznych.

Wtedy J. Borzyszkowski organizuje Sympozjum w Gdańsku, w maju 2000 r., w celu rozpaczliwej obrony polskojęzycznej grupy Gestapo. Referaty na to kompromitujące widowisko nadesłali między innymi: Grzegorz Górski, Andrzej Gąsiorowski, Krzysztof Steyer, Bogdan Chrzanowski. Kiedy zapoznałem się z tymi referatami, pt. *Losy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”* stwierdziłem, że autorzy tych referatów z niezwykłą arogancją powtórzyli wszystkie kłamstwa z okresu UB, SB, wytworzone w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim, kłamstwa tworzone przez A. Arendt, St. Gierszewskiego, J. Borzyszkowskiego oraz w Stanie Wojennym. Na tę próbę obrony polskojęzycznej grupy Gestapo i dalsze wprowadzanie w błąd opinii publicznej odpowiedział m.in. prof. Alfons Pryczkowski – członek Rady Naczelnej - w imieniu żołnierzy, w opracowaniu pt. *Stanowisko partyzantów TOW „Gryf Pomorski” na temat konferencji naszej konspiracyjnej organizacji 12.05.2000 r. w Gdańsku* oraz Alojzy Dambek, syn Założyciela i Dowódcy TOW „Gryf Pomorski”, por. Józefa Dambka, w Oświadczeniu z dnia 12.05.2000 r. w Gdańsku. Materiały były drukowane wiele razy w prasie oraz znajdują się w zasobach IPN w Gdańsku i w Warszawie.

Kombatanci, żołnierze Gryfa ze Sztabów Dowódczych por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala pisali:

„My, Kombatanci TOW „Gryf Pomorski”, skupieni u boku profesora A. Pryczkowskiego, członka Rady Naczelnej stwierdzamy, że konferencja zorganizowana przez prof. Józefa Borzyszkowskiego i pracowników Muzeum Stutthof ma na celu obronę Aleksandra Arendt, który pracował na rzecz Gestapo, NKWD i UB. W ten sposób społeczeństwo Pomorza

zostanie w dalszym ciągu wprowadzane w błąd. My, żołnierze Gryfa, obecnie patrzymy z wielkim zażenowaniem, że pracownicy Państwowego Muzeum Stutthof w Sopocie – Donald Steyer, Krzysztof Steyer, Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, którzy tyle lat bronili polskojęzycznej grupy Gestapo i wyrządzili tyle zła żołnierzom Gryfa, zhańbili godność pomordowanych tysięcy więźniów KL Stutthof – nie zostali oni do tej pory ukarani.

Prace dotyczące historii Pomorza wyprodukowane przez wymienione tu osoby w oparciu o materiały UB, SB, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie i okres Stanu Wojennego – nie posiadają żadnej wartości naukowej. Nie mogą być używane do analiz historycznych oraz innych argumentów naukowych, np. nie mogą być materiałami dowodowymi w procesach sądowych. Mogą być używane jedynie jako skrajny przykład fałszowania historii Polski”.

Jako świadek historii, Kombatant, żołnierz Września 1939 r. stwierdzam, że cała działalność Józefa Borzyszkowskiego, szczególnie u boku gestapowca : Aleksandra Arendt i Stanisława Gierszewskiego, jest bardzo szkodliwa dla Polski i powinien być on ukarany przykładowo z całą surowością prawa.

Włodzisław Demecy